

Bajka o Kunegundzie

Kunegunda była olbrzymem. Zazwyczaj sypiała w lesie pod Poznaniem, ale ponieważ miała dużą rodzinę, często odwiedzała krewnych w różnych innych miastach. Musicie wiedzieć, że olbrzymy nie są nazbyt towarzyskie i niezapowiedziane wizyty Kunegundy irytowały gospodarzy.

U schyłku tysiąclecia rozwinęły się jednak nowe technologie i ludzie zaczęli używać telefonów komórkowych. Dla olbrzymów niestety były one nieosiągalne, ponieważ nieopłacalnym było produkowanie tak dużych komórek.

Kunegunda śledziła nowinki techniczne. Jej marzeniem było posiadać pudełko, dzięki któremu mogłaby informować głosowo swoich towarzyszy o planowanych wizytach. Udała się więc do Finlandii, państwa jednego z największych producentów komórek. Próbowała wytłumaczyć, czego potrzebuje, ale język którym posługiwano się w fabryce uniemożliwił porozumienie się. Zrozpaczona Kunegunda wyruszyła w podróż dalszą podróż; tym razem wybrała się do Korei. Olbrzymy robią prawie kilometrowe kroki, więc w niedługim czasie dotarła do celu.

Koreańczycy szybko podjęli się misji stworzenia powiększonej wersji telefonu, poprosili jednak Kunegundę o pomoc w zdobyciu odpowiedniej ilości materiałów niezbędnych do jego wyprodukowania. Gigantyczna komórka wymagała ton plastiku, krzemu, metalu i innych składników.

Olbrzymka przemierzyła kilka kontynentów w poszukiwaniu niezbędnych surowców. Spotkały ją tam niezliczone przygody, o których opowiem wam innym razem. Do Korei płynęły liczne kontenerowce wypełnione skrzyniami. Kunegunda zakończyła przy okazji kilka lokalnych zbrojnych konfliktów, odbierając walczącym broń, z której można było pozyskać dużo wartościowej stali.

Po jakimś czasie zjawiała się ponownie w koreańskiej fabryce, wysypując z obładowanych kieszeni najcenniejsze kruszce. Główny inżynier ucieszył się i powiedział, że zebrane materiały pozwolą zbudować wymarzony telefon. Dział marketingu spytał Kunegundę o kolor telefonu. Olbrzymka osłupiała. Nie miała pojęcia jakie kolory są modne w obecnym sezonie. Zwołała więc największych projektantów mody, aby ustalili wspólny projekt komórki.

Jeden z nich zaproponował Kunegundzie:

– W nadchodzącym sezonie najmodniejszy będzie błękit turnbulla.

Inny krzyknął w odpowiedzi:

– To już przeszłość! Świat mody zwraca się ku lapis lazuli!

Kunegunda zawstydziała się, że nie wie, o czym mówią dyktatorzy mody, więc zdecydowała się przytakiwać im. Ostatecznie wybrano kolor magneta i określono go tajemniczymi cyframi CMYK.

Produkcja telefonu ruszyła pełną parą.

Po kilku tygodniach telefon był gotowy. Kunegunda z niecierpliwością oczekiwała prezentacji. Komórka została przywieziona przez ciężarówkę służące do transportu wielkogabarytowego. Pudełko zdobiła monstrualna kokarda. Prezentację rozpoczął sam prezydent, wychwalając swój kraj, jako jedyny na świecie, który był w stanie wyprodukować coś równie gigantycznego. Inżynierowie przez kilka godzin opowiadali o wykorzystanych technologiach i zastosowanych innowacjach.

Pod wieczór Kunegunda ostentacyjnie ziewała, gdyż straciła zainteresowanie prelekcją. Nareszcie dyrektor fabryki zaprosił ją do przecięcia wstęgi. Oczom olbrzymki ukazał się ogromny różowy telefon. Zaniemówiła. Kolor ten napawał ją wstrętem. Był ucieleśnieniem jej koszmarów i najgorszych skojarzeń z dzieciństwa – ciekłego kisielu, rozgotowanego kompotu truskawkowego, plastikowej lalki Barbie i tandetnych kucyków Pony.

Kunegunda zaczęła szlochać. Na zebraniach z projektantami, nie miała odwagi się wypowiedzieć, więc zatwierdziła kolor, który według słów dyktatorów mody był „top one”, czyli wiodący. Nie wiedziała jednak kompletnie, na co się decyduje. Na szczęście Koreańczykom zostało jeszcze trochę plastiku i barwników w kolorze brązowym... W niedługim czasie Kunegunda cieszyła się telefonem w niemodnym kolorze ziemi, który jednak kojarzył jej się z samymi przyjemnymi chwilami, spędzonymi na łonie natury.

Historia olbrzymki uświadomiła wszystkim zebranych na gali gościom, że nie powinniśmy skrywać tego, co czujemy, ani wstydzić się tego, co sprawia nam radość. Warto rozmawiać, by nie bać się spraw, których się nie rozumie.